

Niniejsze Raciborskie.

Wydawca: J. K. Mackowski.
Racibórz
(Ratibor).

Czwartek: 1 M.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Rodzak główny i odpowiedzialny
J. K. Mackowski
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia plac się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

O anarchizmie i anarchistach.

Zdawałoby się, iż przy wielkanocnych świętach ańioł pokoju, zatpując na ten padół płaczu z różą, przyniesie z sobą wraz z wesołem „Alleluja” oliwną, przyniesie z sobą wraz z wesołem „Alleluja”, jeśli już nie zupełnie zapomnienie niedoli, to przynajmniej ulgę w cierpieniach codziennych biednej ludzkości i uspokoi chwilowo rozdrażnione i skołaną umysły.

Tymczasem z wszystkich stron świata dochodzące złowrogie wieści o coraz to więcej rozwijającym się, iście szatańskiego pomysłu anarchizmie, zamiast wytchnienia i spokoju — przynoszą z każdym dniem wzrastającą obawę o jutro, która do głębi wstrząsa podwalinami publicznego porządku.

Na porządku dziennym stoją obecnie: dynamit, zamachy, eksplozy, morderstwa i pożary — a tak pisma krajowe, jak zagraniczne, coraz częściej donoszą o wykrytych spiskach i sprzyjęciach anarchistów i socjalistów, o kradzieżach dynamitu, fabrykacji bomb i maszyn piekielnych — tak, że przy wzrastającym na dobitek tem obawa o własne bezpieczeństwo ciała i duszy serce i umysł każdego uczciwego człowieka napętla.

Z pewnością nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników z źródłem tego szatu i jego rozwodem.

Za ojcow dzisiejszego anarchizmu uchodzią: Rosjanin Michał Bakunin, ur. 1813 r. i Niemiec Jan Józef Most, ur. 1846 r. Bakunin, dający do wolności rzucił pierwsze ziarna anarchizmu, ztał się poczubil z ówczesnymi socjalistami na kongresie w Hadze. Agitował i podburzał do gwałtów w Rosji, Francji, Belgii, Ameryce, Anglii, Szwajcarii. Rząd rosyjski wyznaczył 10,000 rubli za jego głowę. Więziony był wiele razy, a umarł w Szwajcarii, zagłodziwszy się umyślnie.

Most agitował w Niemczech i Anglii, gdzie założył pismo, które redagował tak bezczelnie, że sami socjalisci go się wyparli. Most pisał wiele, a między innymi anarchistyczne piosenki. Obecnie znajduje się on w więzieniu w Ameryce.

Należy też wspomnieć, jako o wybitnym anarchście, o Francuzie Noelu Babent, który podczas rewolucji 1794 r. zdradzony, został skazany.

Miedzy anarchistami i socjalistami jest znaczna różnica. Socjalisci wypierają się takiego Rawaszola lub innego dynamitardów. Partia dążąca do obalenia dzisiejszego porządku dzieli się na mnóstwo odłamów, miedzy którymi panują zasadnicze różnice.

To pewna, że tak jedni jak drudzy są niebezpieczni, a w wielu wielkich miastach zdaje się, jakoby domy były podminowane lub groziło trzęsienie ziemi. Sen zbiega z oczu mieszkańców, jak przed burzą w zbyt parnym powietrzu. Władze bezpieczeństwa wobec szerzącej się zarazy zdają się być bezsilni. Możnały prawie na pewno twierdzić, że między anarchistami znajduje się bardzo wielu takich, którym nie chodzi o żaden przewrot społeczny, lecz którzy po prostu ogarnięci są szalem podziemnej walki bez względu na to, co będzie jutro.

Anarchizm jest bez wątpienia chorobą wieku, zaraza, wcieklizna, której ulegają ludzie bez wiary i miłości.

Wypadki ostatnich dni oddziaływały na ogólny przegubiający, ale nie pozostały bez skutku. Ludzie się przeklęli, bo nikt nie jest bezpiecznym. Pojma tez zawsze, że zjednoczeniem silami wystąpić należy do walki z anarchizmem i socjalizmem jako wspólnym wrogiem.

Anarchiści nie chcą znać ani Boga, ani prawa, ani władzy, a do czego dają, sami nie wiedzą, chyba do zbydlęcia. Wydali oni na kongresie w Genewie 1882 r. odszweczenie, której treść następująca:

„Nasz władca jest naszym wrogiem, my anarchiści tj. ludzie bez zwierzchnika, zwalczamy tych wszystkich, którzy przywłaszczyli sobie gdziekolwiek jaką władzę lub chcą się sobie przywłaszczyć. Naszym wrogiem jest państwo monarchiczne, republikańskie, demokratyczne, robotnicze z swymi urzędnikami, swoim generalnym sztabem, swoimi magistratami i szpiegami policyjnymi. Naszym wrogiem jest każda myśl o powadze, czy nazwa się ona diabłem, czy Bogiem, w którego imieniu tak

długo kapłan rządził dzielonymi ludźmi. Naszym wrogiem jest prawo... Chcemy zniszczyć państwo, pod jakimkolwiek ukrywa się ono imieniem, i chcemy osiągnąć wolność naszą mimo księży i prawa. Stosownie do naszych sił pracejemy nad zniweczeniem wszystkich prawnych ustaw i ogłaszymy naszą wspólność z każdym człowiekiem, który występuje przeciw prawu czynem rewolucyjnym... Nienawidzimy wszystkich prawnych środków, ponieważ nie zgadzają się z naszym pojęciem. Między nami anarchistami a wszystkimi politycznymi stronnictwami, czy nazywa się ono konserwatywne, czy umiarkowane, czy zwalcza wolność, czy uznała ja przez pewne usterpsta, leży głęboka przepaść. Chcemy pozostać naszymi własnymi panami, a ten z nas, który daży do stania się zwierzchnikiem, przywódca, staje się zdrajca naszej sprawy“.

Oto wyznanie wiary anarchistów — stek szalonów zmierzających do zupełnego zbydlęcia. Dziesięć lat uplynęło od kongresu genewskiego, a ileż to już morderstwa, zamachów i zbrodni w tym czasie anarchistów popełnili! Wobec zepsucia i braku cnót wśród ludzi ruch anarchistów rozszerzył się, a czerwone widmo zła wrogo zapowiada się światu.

(Dokończenie nastąpi.)

Cu tam słychać w świecie.

Wszyscy ministrowie włoscy podali się do dymisji. Prezes ministrów p. Rudini wręczył królowi włoskiemu podanie o dymisję całego ministerstwa. Na ostatnim posiedzeniu ministerialnym chciał p. Rudini zmusić ministrow, aby zażądali od sejmu włoskiego 14 milionów na cele wojskowe. Ministrowie na to zgodzić się nie chcieli, tłumacząc się tem, że Włochy znajdują się w wielkich kłopotach pieniężnych i dla tego nie można żądać, żeby kraj ponosił nowe i niepotrzebne ciężary. Pan Rudini czynił ministrom wielkie wyrzuty, skutkiem czego podali się do dymisji. Król polecił Rudiniemu, aby wybrał nowych ministrow. Rudini wybierze naturalnie takich ludzi na ministrow, którzy mu się nie będą sprzeciwiali, ale tem samem nie wybawi rządu z kłopotów pieniężnych. Włochy są małym i długami obciążonym krajobrazem, a choć koniecznie współzawodniczyć z pierwszorzędnymi mocarstwami. Takiej sztuki konkurencji nie dokaze p. Rudini i lepiejby zrobił, gdyby kraju nie obciążał nowymi długami.

Socjalisci francuzcy zamierzają dzień 1 maja w tym roku obchodzić bardzo uroczyste. Nie obiedzie się przy tem prawdopodobnie bez rozmaitych wykroczeń. Z tej przyczyny pragnie rząd francuski przyspieszyć proces anarchistów Ravaszola i zakończyć go przed 1 majem. Proces ma być wyznaczony na dzień 26 i 27 kwietnia, a jeżeli oskarżony wniesie apelację, to proces potrwa 2 dni dłużej t. j. przez 27 i 30 kwietnia, tak iż wyrok zapadnie przed 1 majem. Rząd francuski nie postępuje sobie roztropnie, wyznaczając proces przeciwko anarchistom na chwilę tak gorącą, jak dzień 1 maja, kiedy namiętności tłumów będą podniecone skutkiem przygotowań do obchodu 1 maja. Najpierw sam proces nie będzie się mógł odbyć w spokoju, a następnie wyrok oddziałać może na przebieg manifestacji 1 maja, podniecając nienawiść anarchistów paryskich, którzy pomimo ostatnich aresztowań wcale się dotąd nie uspokojili.

Choć Ravaszol i jego „najserdeczniejsi” siedzą w więzieniu pod kluczem, anarchisti francuzcy tem się wcale nie krepują, ale wciąż swoje broja. W Toulonie otrzymali mieszkańcy pewnej kamienicy, w której mieszka prokurator, od anarchistów list, w którym mieszkańców ostrzegają, aby się mieli na baczności, gdyż ani się spodzieja, jak wyleci w powietrze. Dotąd uwięziono jednego anarchistę, na którym ciążą podejrzenie, że list napisał i wysłał. W La Louvière w nocy z zeszłego poniedziałku na wtorek eksplodowała bomba dynamitowa przed domem pewnego robotnika, który nie chciał za-

przestać pracować, pomimo, że go tylko do tego namawiano. Biedny robotnik poniósł dotkliwe straty. I to będzie sprawka anarchistów lub socjalistów.

Z Hiszpanii donoszą, że zeszłego wtorku w kościele Santiago w Bilbao zauważono pod amboną 3 naboje dynamitowe. Ksiądz miał wtedy kazanie, a kościół był napelniony ludźmi. W kościele zapanowało ogromne wzburzenie. Niektórzy tak się tem przestraszyli, że zaczeli się tłoczyć ku drzwiom i na gwałt wychodzić z kościoła. Z tej przyczyny zostało bardzo wiele osób niebezpiecznie poranionych. Podejrzenie o podłożenie narobi dynamitowych padło na 2 anarchistów, których już policyjny przyaresztowały i uwieziły. Jeden z nich skłamał się przed sądem, że był tylko narzędziem w rękach anarchistów, i że go tylko namówiono do zbrodniczego postępu.

Cydon czyli wicher niezmiernie silny szerzył się w dniu 2 bm. nad północną częścią Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Straty wynoszą kilkanaście milionów dolarów, zabitych zaś i rannych w czasie orkanu liczą na setki.

Miasto Tomveda, liczące 12,000 ludności, zniesione zostało doszczętnie; 947 domów leży w gruzach. Podobnemu losowi uległo miasto Augusta. Najwiejszej ucierpiał stan Kansas, gdzie miasta, wsie, folwarki i pojedyncze domy leżą w ruinie. W mieście Wellington połowa domów runęła. Pod Chicego straszliwa trąba powietrzna strzaskała dwa domy, a pod gruzami pogrzebała czterech ludzi. Samo Chicago wygląda jak po bombardowaniu: szpitale przepelnięte rannymi, ulice zaspane, odłamkami okien, gzemów, dachów, szyldów i latarni. Budowle, wznoszone na placu wystawowym, poniesły bardzo znaczne uszkodzenia.

Cyklen biegł pasem szerokim na 50 mil. Stojący przed Norfolk pociąg, złożony z 28 wagonów towarowych, wiatr rzucił z wysokiego nisypu, przyczem znalazło śmierć 7 robotników drogowych i 8 osoby z personelu pociągowego. W mieście Norfolk 80 domów doznało tak znaczących wstrząseń, iż mieszkańców wyprowadziły się musieli. W Bessemer, w stanie Alabamy, szalejący orkan przewrócił komin żelazny nad fabryką dynamitu. Spadający kolos żelazny przebił dach i spowodował eksplozję zapasów dynamitu, tak, iż cała fabryka wyleciała w powietrze. Zginęło tu 13 robotników, a setki leżały z ran w pobliskim szpitalu.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Bismarck przed sądem! Były kanclerz Niemiec stanął wkrótce przed sądem kryminalnym jako oskarżony o oszczeraństwo. Pokrzywdzony jest tutaj redaktor Fussangel, który wykrył różne nadużycia przyjaciela ks. Bismarcka, osławionego dyrektora stalowni w Bochumie, Baarego. Bismarck publicznie słowem żywem i piorem bronił swego przyjaciela, w sposób atli nader niezręczny. Przyznał wprawdzie fakt nadużycia ze strony Baarego, twierdził atoli, że tylko człowiek, zapłacony przez cudzoziemców, jak właśnie Fussangel, mógł zdobyć się na takim krok, szkodzący całemu przemysłowi niemieckiemu. Za rzucenie podobnej potwary Fussangel wnosi skargę przeciw księciu.

Gazety berlińskie znów się rozpisyują, że minister Herrfurth ma niebawem ustąpić z swego urzędu. Jako przyszłego ministra spraw wewnętrznych wymieniają teraźniejszego prezesa ministrów, hr. Eulenburga. Trudno osądzić na razie, czy wiadomość ta jest prawdziwa.

Wczoraj pisano, że minister spraw wewnętrznych p. Herrfurth ma niebawem ustąpić z swego urzędu. Dzisiaj donoszą, że minister rolnictwa p. Heyden zamierza wziąć dymisję. Jako następcę jego wymieniają konserwatywnego posła p. Rauchhaupta.

W Nachodzie w Czechach dopuszczali się strejkujących robotników wybryków, grozili fabrykantom, że wysadzą ich fabryki w powietrze i stawiali opór żandarmom i

policy. Powiększono tam żandarmery, co przywróciło porządek częściowo. Niektórzy robotnicy poczeli znów pracować.

Szarańca. W Marsylii odebrano telegram z Algieru o nowem najeciu szarańczy na południowe okolice Konstantyny. Pola i winnice zostały do szczećnie zniszczone przez owad, który w wielu miejscowościach leży warstwami grubości metra.

Car rosyjski w świeże wydanym okazie zabrania przybytem zagranicznym, a nawet i tym, który przyjeżdża do kraju rosyjskiego, osiedlać się w gubernii wojewódzkiej poza obrębem miast, a nadto zakupywać grunta nieruchomości.

Z Petersburga donoszą, że car ma zamiar niebiańskim złożyć wiżytę cesarzowi Wilhelmowi. Krążyły początkowo wieści, że i carowa wybiera się do Berlina. Teraz donoszą, że carowa nie jedzie do Berlina i to dla tego, że cesarska niemiecka dotąd nie była w Petersburgu. Ze car się wybiera w drogę, to prawda, ale dokąd pojedzie, to jeszcze nie wiadomo na pewno. Obecnie przypasza się do podróży carskiej jednocześnie i okręty wojenne i pociąg kolejowy, a to dla tego, aby nihiliści nie wiedzieli, czy car podróży odwiedzie morzem, czy też koleją żelazną.

W guberniach rosyjskich, dotkniętych nieurodzajem, panuje obecnie okropne mrozy i wielkie zanieczyszczenia śnieżne.

W całej Szwecji Południowej panują ogromne zanieczyszczenia śnieżne. Miejscami leżą śniegi na kilka stóp wysoko. Komunikacje kolejowa i telegraficzna zostały w wielu miejscowościach przerwane.

W Brukseli w Belgii wpadła już tamtejsza policja na trop zbrodniarza, który w kościołach katolickich i ewangelickich a nadto w żydowskiej bóżnicy podłożył naboje dynamitowe. Jest nim podobno anarchista austriacki, niejakis Robinstein. Wysiano już za nim listy gończe.

Ku przestrodze.

(Dokonowanie).

Robotnicy kopalni węgla również urządzali bezrobocia, których wynikły były przerażające dla stron obu. W Lancashire, Durham, Northumberland i w innych kopalniach skutkiem zwiększenia ilości dobywanego węgla, oraz zwiększenia ceny płacy stanęło 34,000 ludzi bez zajęcia, wydaleni z mieszkań zajmowanych, przebywali z całego regionu na otwartym polu, świadacy jednakowego wynagrodzenia. Związek posiadał kapitał jeden milion franków, byli więc pewni osiągnięcia celu swych żądań, zamówili adwokata z Chertyston jako swego doradcę za opłatą 25,000 franków rocznie. Właściele, widząc, na co się zanosi, sprowdzili ze stron różnych robotników, wówczas strelujący węglarze, poznawszy, iż kapitał oszczędzony wydali, sprzęty sprzedali, wszystkie porządku domowe zniszczyli i popadli w okropną nadzieję, wrócili do kopalni, przyjmując warunki, jakie im przedsiębiory podali.

Bezrobocia wymienione kończyły się klęską i upadem robotników; straty, jakie poniosły strony i kraje, były ogromne, szkody obliczane na miliony funtów szterlingów. Walka ta pokojowa również była kosztowna, jak kompania wojenna, a niektóre nawet bezrobocia wyrównywały w grozie i okropnościach mordowej bitwie. Jeżeli krew się nie przesiewała, niemniej jednak życie ludzkie poświęcone tu było; wszystko, co życie

podtrzymywało, ustalo, nędza się rozgościla, a niezgoda podniecała; w wielu rasaach moralność robotników i ich rodzin zachowała się zupełnie i z tego upadku nie podniesi się już nigdy.

W 1834 roku kapelusznicy i krawcy w Londynie krobiili bezrobocie, zadając podwyższenia płacy i zmniejszenia godzin zajęcia, nie jednak nie zyskali prócz niedoli i straty oszczędzonego kapitału. Wróciły do pracy, gdzie zastali kobiety, odtąd stale do krawiectwa używane.

Dublin był miastem, gdzie bezrobocia najłatwiej się formowały, robotnicy tutejsi z całą gwałtownością celtycką duszą i ciałem rywali się do związków i walczą z poświęceniem godnym lepszej sprawy, a jakkolwiek rzadko się one udawały, wszakże zwycięstwa były okropniejsze, niż ich porażka. Dotąd miasto to było siedziskiem wielu fabryk i zakładów, a pracując na wielką skalę, cieszyły się powołaniem. Związki przyprowadziły te zakładki do upadku: wyroby flaneli, dżabini, koronek i wiele innych znikły całkowicie; lepsi robotnicy wynieśli się do Anglii lub Szkocji, a liche przedmieścia Dublina przedstawiały bolesny obraz nieszczęścia.

Wszystkie te zmiany dokładnie zorganizowane i z całą ścisłością były wykonane, to też i zupełnie dla Irlandii sprawdziły się. Budowa okrętów i statków przewozowych upadła, z robotami tego rodzaju udawano się do brzegów Anglii; toż samo miało miejsce z ogromnymi hutami i fabrykami żelaznymi. O' Connell, agitator i obrońca Irlandczyków, obchował, iż związki przyniosły im stratę 12 milionów franków rocznie. Jeden tylko przemysł mógł się oprzeć związkom, mimo licznych przeszkoł i napadów; były to fabryki powozów.

Jak tylko robotnicy dowiedzieli się iż właściciel fabryki otrzymał zamówienie i zawarł kontrakt, natychmiast żądano podwyższenia płacy, lub następowało bezrobocie. Co było powodem, iż właściciele nadal nie zawierali kontraktów o roboty, lecz sprzedawali powozy w miarę ich przygotowania. Wszystko to kraj nieszczęścia.

Kapitał wstręt ma do zamieszania i niepokojów, a rozwija się wśród bezpieczeństwa i wolności. Robotnik może robić oszczędności, jeżeli zechce i byłoby wielce korzystnym dla stron obu, gdyby robotnicy weszli w spółkę z właścicielami, lub też tworzyli między sobą stowarzyszenie, a zebrane oszczędności umieszczały w przemyśle korzystnym. W Anglii są tego liczne przykłady. Zyski ich często nie ustępują tylek licnej klasie pracujących po kantorach i różnych magazynach; mimo to spotkać można, iż mieszkańcy robotników przedstawiają widok niechlujstwa i brudów. Właśnie leży w tem, iż nie myślą o oszczędnościach w pomysłach chwilach życia swego. Oszczędność i przeworność oto są główne cechy klasie pracującej. Właściciele znów powinni swych robotników i otaczać ich możliwą opieką. Kapitał, jaki istnieje w pracy i zdolności robotnika, stanie powinien w konkurencji z zarobkiem otrzymywany i oddziaływać na równowagę kapitału właściciela.

Źródło najbogatsze i najpewniejsze, na które robotnik liczyć może, jest to właśnie, które on sam sobie przygotuje własną oszczędność. Źródło to stawia go w niezależności i daje mu środki kierowania się swym i rodziną swojego interesem. Ten, który rządzi się taką

— Ale czy wiesz z pewnością, że Moskale przyjdą? — pytał młodszy.

— Wiem — obarczył, że jutro — pojutrze wejdą... ta dzika czternaście na pół piąta, nie uszczęsliwe nikogo... będzie rabować i palić. Trzeba schować majątek nasz, bo inaczej mogą go zabrać ci, którzy Polaków zabrali.

— A wiele dobrze, odpowiedział młodszy brat. Tu pod tą lipą na rogu najlepiej będzie. Kopmy zaraz głęboką jamę, potem przyniesiemy kufer, byle nas nikt nie widział.

— E! kiedy tam mógł domyślać się, — dlaczego tu kopiemy, odparł starszy. Jest wiosna to sobie w ogródku zasadzamy kwiaty.

Uciążła rozmowa, a słysząc było tylko od czasu do czasu jakieś słowo którego z braci. Widocznie kopali pod lipą...

Biedny wyrobnik, niechający podsłuchiwany tą rozmową, zasłonił sobie oczy ręką i zapłakał cicho.

— Mój Boże! myślał sobie... Oni tam mają tyle złota, że cały kufer w ziemi zakupią, a ja, biedny, na kawał chleba nie mam... Lecz tak Bóg chce — trzeba się zgodzić — i, zebrawszy wszystkie siły, podniósł się ze stołu i poszedł powoli ostrożnym krokiem ku wilgotnej izdebcie.

Nadszedł wieczór. W izbie wyrobnika ciaza zapawała. Dziki poenety, żona odniosła bieliznę, on oparty o ścianę siedział na stolku, a myślał dzidne snyły mu się po głowie.

— Mój Boże! myślał sobie... co by to było, gdybym ja tak poszedł nocą i tam z tego kufru na debrą parę dukatów. Oni mają tak wiele, wiele... a moje dzieci biedne głodne, a ja ginę z niedostatku...

Lecz głos sumienia szepnął mu: — Nie kradnij!

Obrócił się Marceli, myśląc, że kto stoi za nim, lecz nikogo nie było.

— Tak! kraść nie wolno, mówił sobie dalej, nie wolno. O! ja bym tego nie zrobił. Ale jabym sobie tylko z tamtą połyką parę relikwii, a gdy będę zdrow, gdy zarobię — pójdę... włożę i oddam.

Dziecię starsze, śpiące na sienniku pod ścianą,

przesornością, otrzymuje dla siebie, czego ani prawa parlamentu, ani pomocy zewnętrznego dać nie może, to jest: zdrowie, ducha niezależnego, szczęście domowe i szacunek ogólny; ozdoba będzie klasy, do której należy, i stanie się członkiem użytecznym społeczeństwa.

Zarówno i właściciele nie powinni abytecznie obstatać przy swych żądaniach, ani się ograniczać własnym interesem. Przychylność sykać można serca robotników, a tem samem zługodzii nieporozumienia. Jeżeli między różnymi klasami więcej będzie sympaty i zaufania, wówczas ze strony robotników mniej będzie chęci do opuszczenia fabryki, a wśród właścicieli obiąże się więcej duch zgody.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 19 Kwietnia 1892.

— Matki polskie, czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapominaly swojego ojczyzny! Pamiętajcie też o śpiewie polskim.

— Na poniedziałkowe zebranie Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, stawiło się więcej niż kiedykolwiek wcześniej, a przebieg zebrania był bardziej ożywiony. Zagalił je przewodniczący p. Polak, i wspomniał o powrotniu wielkanocnym: „Pokoj Wam” wyrządził się zyczenie, aby i Towarzystwo wreszcie spokój upragniony znalazło. Po złożeniu sprawozdania półrocznego, (które przesyłały najbardziej sposobności podam), wybrano przewodniczącym zebrania p. Józefa Tkocza, i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano zarząd dotychczasowy, a w miejsce p. Trawitskiego sekretarzem p. Ignacego Kuźaja. Po załatwieniu tej sprawy, złożył p. Tkocz przewodnictwo znów w ręce p. Polaka. Następnie odczytano artykuł o pogrzebie śp. Ks. Jana Kleina, wachter, który to, jak wiadomo, jakkolwiek Niemiec z pochodzenia, nauczył się dla dobra powierzonych sobie owieczek języka polskiego, i przez to zaskarbił sobie ich wdzięczność i miłość. Na przykładzie tym wykazał p. Polak, jaką to cieścia i przysiąkanie otacza lud polski kapłanów niemieckiej narodowości, gdy widzi, że oddają mu zupełna sprawiedliwość i uwzględniają jego potrzeby. I pomiędzy współwywodzącymi polskimi i niemieckimi mogłyby panować jak najlepsza zgoda, gdyby Niemcy szanowali prawa ludności polskiej. Potem przemawiał p. Pytlak o narodowości. W końcu zabrano się do święconki, przy której w zgódzie i swobodzie zbiegło rezerze popołudnia.

— O życiu i bogatym działalności ś. p. Ojca Ananazego Kleinwachtera następujące jeszcze podać możemy szczegółowy:

Ks. Ananazy Kleinwachter urodził się w r. 1826 na Dolnym Śląsku. W r. 1850 został wyświęcony na kapłana. Najpierw był kapelanem w Opolu, później podragonem w seminarium biskupim we Wrocławiu, a wreszcie wstąpił do zakonu Franciszkanów. Opatrzność Boska powierzyła mu straż na naszej Górze św. Anny. Z tej góry spoglądając, widział całe Śląsko i lud polski pobożny, a utrapiony smutną dolią. Uliutował się serce jego nad tym ludem, a widząc, że jedynie wtedy może skutecznie działać na dobrego polskiego ludu, gdy będzie do niego przemawiał w ojczystym języku, nauczył się po polsku, choć mu to trudno było, bo z urodzenia Niemcem był. Ale dla gorliwości prawdziwie missyjńskiej ś. p. ks. Kleinwachtera nie było trudności, któreby dla dobra katolickiego ludu nie pokonał. Nauczywszy się po polsku, odprawił

przez sen zawołało „jeść”, a ojciec biedny jąkał się leśnie!

— Główne moje dzieci! Główne... Mogłyby mieć chleba dość, mogłyby Janek chodzić do szkoły, ja bym mógł mieć na lekarstwo... oddałbym wszystko, centa bym nie zatrzymał... cóż robić?.. Te pieniądze przecież i tak będą leżać zakopane bez użytku, jest ich tyle. Mnie dwie — trzy sztuki jakżeby wiele daly spokoju... ach! co za pokusa...

I snów westchnął — schwycił się ręką za piersi, bo go tam bolało coś bardzo, kaszel silny zaciągnął mu oddech... Izy z oczu potoczyły się.

Począł się modlić, by Bóg od niego pokusey oddalił.

Wróciła żona. Zmówili wspólnie paciers, poślą spadek. Poczuwała kobieciu spracowaną usnęła prędko, lecz Marceli biedny nie mógł usnąć. Straszne pokusy opanowały go. Cingle przed oczyma migają mu złote dukaty... ciągle mu wysły mówią — jakby to dobrze było, gdyby na teraz wziąć parę sztuk, lecz sumienie osłaniało go swem słowem.

Bóg go strzegł od grzechu.

Noc mijają powoli. U siedzida zegar wydzwonił godzinę dwunastą — pierwszą — drugą, Marceli jeszcze nie spał.

— Wszystko spi teraz — szepnął mu znów głos pokusy — nikt nie obaczy — pojedź, weź parę sztuk — potem włożys. Wazak tylko pożyczysz. Przecież byłeś i u tych i u owych ludzi, a nikt ci nie nie dał. Pożycz, idź, spiesz się, bo gdy ranek przyjdzie, bedzie już za późno.

— Ale czemu to potwierdzić tak robić? — pyta sumienie... czemu to szlachetnie, iść w nocy i brać z cudzej własności chodby odrobinę, choćby zdzielo alomy?

— Nie! — szepnął Marceli, ocierając pot z czoła.

— Pamiętam! gdybym był dziesięciem, ojciec mój mówił mi: „Poczuwasz trwa najdłuższej”. Bóg nie opuścił waszych tych, to strzega nie złych czynów... nie wole, niech i ja cierpię i dacie moje, ale niech grzechu nie będzie. Nie pójdę.

miesiąc z braćmi swymi po całym Śląsku. Ostatnia odbył w parafii Pyskowickiej a była ona 115 z rzędu, jaką w życiu swojem urządził. Wszyscy pamiętamy ją jako piękne kazania, zwłaszcza przeciw pijaństwu. Ileż dusz uratował przed zatrutem? Dla tego wszyscy bolejemy nad strata przeszaczonego kapłana, a jak on całe życie dla ludu działał i za lud się modlił, tak my dziś mówimy się, aby Bóg dusze zmarłego raczył przyjąć do swojej wiekuistej chwali i nagrodzić dobry życie wieczna szczliwością. R. i. p.

— Dziś wreszcie wysłana została za pośrednictwem redakcji „Nowin,” petycja z miasta Raciborza do Najprzew. Księcia Biskupa, w sprawie nauki języka polskiego, pokryta licznymi podpisami. Daj Boże aby skutek pomyślny osiągnął Najprzew. Księcia Biskupa poznając niej przynajmniej, że i w okrystanem zaśmiece mieście, Raciborzu, znajduje się jeszcze wielu obywateli znanych i szanowanych, którzy pragną aby dzieci ich znów po polsku uczyły.

— Główne nie sieja, sami się rodzą. Pewien obywatel w Prabutach w Prusach Zachodnich, wyczytawany w gazecie anons z Berlina, iż kto chce znaleźć płatne poboczne zajęcie, ma się zgłosić, natychmiast napisał pod podanym adresem. Zażądano najpierw od niego 5 marek, które odważnie postał, że co otrzymał taka odpowiedź: „Szczonowy panie! Chcesz znaleźć korzystne poboczne zatrudnienie, rób jak ja — głupich, którzy idą na lep, wszędzie jeszcze znaleźć można.”

Po miastach niemieckich jest dużo rozmajtych biur i ludzi z oszustwa i wyzyku żyjących, dla tego z wysaniem pieniędzy za nieznane rzeczy lub towary należy być ostrożnym.

— Racibórz. Dyrektor tutejszego gimnazjum protestanckiego p. Dr. Thiele przeniesiony został do Erfurtu. Szczęśliwej drogi! Oby mu się na nowem miejscu tak spodobało, żeby już nigdy do nas nie wrócił. Polacy Górnogórscy nie mają najmniejszego powodu żałować, że p. Thiele opuści Śląsk, bo jego „tyczliwość” dla żywiołu polskiego, była z nadto dobrze znana.

— Starawies. Pewna gospodynia tutejsza kupiła w przeszły czwartek na targu w Raciborzu tunt masła. Jakie było jej zdzielenie gdy, rozkrajawszy masło, znalazła w nim burak cukrowy, co najmniej $\frac{1}{4}$ funta ważący. Burak ten włożono do masła w celu przysporzenia wag, i oszukanie kupującego. Tego rodzaju oszustwa należałyby karać bardzo surowo.

— Wielkie Gorzyce w pow. Raciborskim. Przewielebny ks. Hadameczyk, dotąd kapelan w Łabędzach, został przesiedlony do naszej wsi i objął w pierwszych dniach wielkiego tygodnia tutejsze probostwo. Mieszkańcy wsi wystawili na końcu wsi bramę triumfalną, przy której następnie wraz z dziećmi szkoleniemi nowego duszpasterza uroczyście przyjęto. Czecigodny ks. Hadameczyk podziękował za przyjęcie po niemiecku i po polsku i udzielił się potem wśród dzieci dzwonów do kościoła i na fale.

— Rybnik. Zaciekle przeciwnicy żywiołu polskiego, nazwali przedstawienia pasyjne, urządzone za staraniem Przewielebnego księdza kapelana Miczka, — słuchając! — propagandą czyli agitacją wielkopolską. Z powodu tego Przewielebny ksiądz kapelan Miczek, znowelonym był ogłoszenie, że przedstawienia te mają jedynie na celu uprzytomnienie męki Zbawiciela, i podniesienie ducha religijnego! W czemże to już Niemcy agitacji polskiej

Obrócił się — chciał zasnąć. Lecz straszne pokusy nie odstępowały go.

— Przyjdą Moskale — szeptały mu myśla... weźma was do niewoli — albo odbiorę wasm zarobek, gdy tu wszystkich unieszczeńi. Dzieci ci pomra z głodu, ty zginiesz marnie — a gdy będziesz miał trochę grodu, przedże dasz sobie radę. Pomieszkanie nie zapłacone już dwa miesiące, w sklepie już chleba nie chce dawać bez pieniędzy — dzisiaż zna po drodze śmiecie zbierała, by było czem zapalić, — a tam tyle pieniędzy.

— Pójde! — szepnął biedak i poczekał się ubierać po cichu, by żona nie słyszała. Słaby, ledwie miał siłę odzkać się. Włożył już sukmankę, czapkę wziął do ręki, a wtem jedno z dzieci przesunęło:

— Tato dobry! tato bardzo dobry!

Marceli odwrócił się na te słowa — westchnął, poszedł zwolnione przed obraz Matki Boskiej — ukłonił i mordil się długą. Potem wyszedł z izdebi i zniknął w ciemnościach nocy.

W bogatych pokojach zamieszanych mieszczań cisza panowała. Obaj bracia spali spokojnie. Wtem przeszeli stróż ze świeca, zbudził starszego brata i rzekł:

— Jakie dziecko w sukmanie przeszło i chce koniecznie z panami się widzieć, bo mówi, iż ma bardzo ważny interes.

— Cóż to może być takiego, nie wieš?

— Nie wiem — jeno on prosi, aby zaraz tu mógł przyjść i powiedzieć, czego żąda.

Zdziwiony niezmiernie tem zdarzeniem bogacz, obutał brata — radził się chwilę, a wreszcie kazał wprowadzić nieznamionego.

Poczęto już świątę. W pokoju bladą światło jutrenki rzuciło słynny urok na bogate sprzęty — na dywanie i obrasy, a blady — schorowany i miserny wieśniak drzącym głosem rzekł:

— Wielmojni Panowie! Nie chcąc, dowiedziałem się o tem, żeście zakopać mieli dużo złota w waszym ogrodzie pod lipą. Przyzedłem was prosić bardzo po-

nie widać! Powrócimy do tej sprawy jeszcze w przyszłym numerze.

— W Soppau (?) w powiecie Głubczyckim spaliło się w przeszły wtorek 19 budynków.

— Naczyniawice. Huczne okłaski, jakie odezwaly się przed tygodniem na zebraniu przedwyborczym w Koziu po świętej mszy Przew. księdza Proboszcza Losa, były dowodem, że mówca poruszył najczulsze serca sora naszego. Wszystkim lży do oca cię, cisty, bo też dla tej mowy jedynie warto było nie o dwie minuty ale o dziesięć przybyć na zebranie, aby ją usłyszeć. Żałuję, że nie jestem stenogramem, bo byłbym ją sobie dosłownie spisał, i daktatom moim przekazał. Jakże to miło, gdy tak kapłan w obronie braci swych przemawia! To też wdzieczeni jesteśmy czcigodnemu księdzu Proboszczowi, że się tak dzielnie za nami ujal, zwłaszcza, że z innej strony zawód nas spotkał. Opuszczeni i osamotnieni, w naszym duchowieństwie największe pokłady zaufanie; może też pan Bóg za ich przyczyna lepsze dla nas zesię czasy.

— Bytom. Przewielebny ks. Proboszcz Schirm-eisen, mianowany został inspektorem nad tutejszą wyższą katolicką szkołą żeńską. — W kopalni Cecylia, pochwycił pas maszyny przedwcześniej robotnika C. i zdusił go tak, że niezrozumiał krótko potem umarł.

Orzesze. Na dworcu tutejszym przejechał pociąg na śmierć robotnika Jedrzychowskiego.

— Opole. Prezes rejonu Opolskiej wydał rozporządzenie na mocy którego nie wolno wcale samiczk raków, noszących jajka lub młodych chwytów w płynnej wodzie. Samców wolno chwytać i sprzedawać w czasie od 1 Listopada do 31 Maja tylko w wyjątkowych razach i to według osobnych przepisów. Zresztą sprzedawanie raków w obwodzie rejonu Opolskiego jest na 5 lat zakazane. Przekraczających przepisy te spotka kara pieniężna aż do 60 marek, lub odpowiednia kara więzienia.

— Wrocław. Nasza stolica Śląska powiększa się nieustannie. Cóż tak wiele kamienic budują, i ileba ludności wzrasta. Już przed 5 laty mówił mi tu jeden z duchownych, iż w Wrocławiu mieszka około 80,000 ludzi, władających polskim językiem, a około 8000 prawdziwych Polaków. Nie każdego bowiem nazwać można Polakiem, chociaż po polsku mówi, mamy tu i żydów, dobrze po polsku mówiących, którzy jednakowoż bynajmniej za Polaków uchodzić nie chęt. Lecz, że wszędzie są wyjątki, to też i tu znów trzech żydów, którzy się otworzyli mienią, by Polakami, jeden nawet często i momenty nie żałuje na dobrotynne cele polskie. Dzisiaj to już może i z 50,000 ludzi mówiących po polsku zamieszkuje Wrocław! Nie jeden pomysły: a tóż tam całe miasto polskie, tymczasem daleko do tego. Wrocław liczy obecnie blisko 400,000 dusz, a pomiędzy tymi 50,000 jest prawdziwych Polaków może tylko z 10,000. Mała to liczba, lecz chociażby tylko każdy z prawdziwych Polaków jedną gazetę polską trzymał, ileżby to czytelników przybyło pismem naszym. Lecz niesety bardzo wielu woli czytać wrogie nam pisma, jak „Anzeiger” Breslauerki i inne.

Uczymy się od Niemców: wszędzie i zawsze popiera się swoje gazety, każdy doróżkarz na kole, każe przekupka za straganem, czyta swoje pismo, a zamożniejsi po kilka abonacji. Cóż dopiero mówią o winiarach, kawiarniach, karczmach! Przed kilku laty zalożyli tatę Niemcy katolico Towarzystwo Czytelni (Lese-klub). Każdy członek obowiązany był nietylko

kornie. Weźcie zatem ten kufer i zakopcie go w inne miejsce, aby ja nie był kuszoný od grzechu.

— Jako? zwołał bracia ze zdzieleniem, ty, biedak ginący z głodu możesz być tak poczciwym i umiesz powstrzymać się od kradzieży?

— Nie myślcie że bieda do grzechu prowadzi, kto chce być poczciwym, ten nim zostanie i w najokropniejszym niedostatku i wśród pokus najstraszniejszych. To rzekli — skłonił się Marceli uprzejmie i wyszedł, chwiejąc się.

Po jego odejściu bracia bogaci długie słowa nie przemówili ze zdzielenia. Nareszcie rzekł młodszy:

— Poslijmy mu parę reńskich.

— Co? parę reńskich? Ja bym mu dał to wszysko złoto, com tam zakopal, zwołał starszy. On bardziej od nas godzin by szczeniak. Ja życie straciłem do tej pory na próżniactwie, on pracował uczciwie.

W tej chwili ożwały się trapki wojskowe na ulicy miasta. Weszło wojsko polskie, wracające z bitwy, a lud witał żołnierzy okrzykami radości.

Młodzy brat otarł po chwilę łzę z oka, i szepnął jakby do siebie:

— Ci bohaterowie wiele zrobili, ale... to wie, czymów biedak w sukmanie nie jest zwycięzcą większym od nich... Nikt o jego walce nie wie — nikt go nie wie okrzykiem — u niego w domu głód, nędza i lzy. Lecz ja je otre — on nie nauczy, co to być uczciwym. Kto ma majątek, powinien nim rozstrojnie rządzić, nie zakopywać go w ziemię.

I odkopali bracia skarb. Jedne części dali Marcellowi tytułem pozyek, druga wojsku polskiemu na potrzeby kraju, a trzecią złotyli w kasie z próbą, by pożyczone biedy, dopóki sami nie wrócą i nie będą ich potrzebowali. Sami wstąpili do wojska i dzielnie się bili.

Marceli wkrótce wrócił do zdrowia. Spokój sumienia dodał mu sił.

Oby przykład tej uczciwości utknął nam w pamięci i obronił nas od złych czynów!

abonować, ale wszędzie żądać i popierać niemieckie katolickie gazety, żądać w każdej kawiarni, piwiarni, w podróży i t. d. Wstąpiłem i ja do tego towarzystwa, ale popierałem i żądałem wszędzie polskie gazety. Na moje życzenie zapisano w cukerni przy Nowym Rynku Dzieniąk Poznański, a pan Schwede cukiernik przy ulicy klasztornej, róg polnej (Feldstrasse), zapisał „Nowiny”. Każdy, który tam wstapi, może polskie pismo przeczytać. Tak postępując powoli ale wytrwale, może mi się uda więcej pism polskich zaprowadzić.

Przystępujmy więc do Towarzystwa Czytelni Polskich, i nietylko abonujmy w domu, ale gdzie tylko przyjdziemy do kawiarni czy piwiarni, wszędzie żądać i domagać się gazet polskich. Przed trzema laty zaczęto wychodzić pismo: General Anzeiger, a dzisiaj ma już 50,000 abonentów! Czytby to i u nas tak było nie mogło? Miejmy tylko szczera chęć, dołączmy wszelkich starań, a Pan Bóg i nam dopomoże!

Berlin. Towarzystwo Piekarzy Polskich w Berlinie odzywa się z napomnieniem mianowicie do rodziców na Górnym Śląsku, aby przy oddawaniu swoich synów na naukę piekarstwa do Berlina brali wzgląd na narodowość, a przedwczesnym na uznanie religijne majstrów. Jeżeli już koniecznie mają być chłopcy wysłani do Berlina, to bardzo zważać należy, jakim jest majster sam, gdyż zdarza się, że przez czas nauki traci uczeń religię, staje się socyaldemokrat i polakożercą. Towarzystwo chętnie ofiaruje się z wyszukaniem miejsca i bezpłatnym udzieleniem bliższych wskazówek i jest także gotowe zapieczętać się uczniem, jeżeli otrzyma pełnomocnictwo od rodziców lub opiekundów. Zarazem ostrzega ono mianowicie przed agentami, którzy w haniebny sposób sprzedają chłopców w naukę nie troszcząc się o to, dokąd i pod jakimi warunkami uczeń przyjęty zostaje. Adres do tego Towarzystwa jest taki: Towarzystwo Piekarzy Polskich w Berlinie, Grosse Frankfurterstrasse 47.

Rozmaitości.

Ubranie korkowe. William Jackson, dyrektor gospodarczego komitetu wojsk i floty angielskiej, po długich próbach zdołał sporządzić tkanię, wyrobioną z nici korkowych, zabezpieczającą w zupełności od utonięcia.

Ubranie, zawierające w sobie dwa funty takich nici, utrzymuje człowieka na powierzchni wody i noszone być może tak wygodnie, jak zwykłe ubranie. Ponieważ nadto niciom korkowym można nadawać barwę nici wieniacych lub bawoleńnych, z którymi są połączone, ubiór wiec tak przyrządżony nie różni się w niczem od sukienego. Dokonane próby w szkołach pływackich w Londynie wydały pozytywne rezultaty. Ludzie ubrani w ubiór korkowy, w obecności lord-majora londyńskiego i komisji znawców rzucali się z mostu do Tamizy i w morze i przez kilka godzin bez żadnego wysiłku utrzymywali się na powierzchni wody. Rząd angielski ma zamiar wszystkich oficerów marynarki i majtków zaopatrzyć w uniformy korkowe.

Fraszki i żarty.

Co robisz? Spotkawszy kogoś na ulicy, zapytujemy zwykle: „Co robisz?” Na to otrzymujemy, mniej więcej, takie odpowiedzi: „Dziękuję”, „Jestem zdrow”, „Jak widzisz” itp. Gdyby jednak każdy z tych, których zapytujemy, powiedział prawdę, to otrzymalibyśmy takie odpowiedzi:

Od adwokata — Koszta.

Od lekarza — Umarlych.

Od zakochanego — Niedorzeczości.

Od weołego hulaki — Dlugi.

Od lichwiarza — Nędzarzy.

Od pickarza — Mały chleb.

Od kapitalisty — Nic.

Od kiepskiego artysty — Pośmiewisko.

Od młodej dziewczyny — Polowanie na męża.

Od karczmarza — Czerwone nosy.

Od Redakcyi.

Panu Z. I nam opowiadano o owym nieproszonym gościu, i podziwiamy jego śmiałko. Bądź co bądź, należy się mieć na baczności, gdyż znów co złego sprowa-dzić może.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sroda dnia 20 kwietnia: św. Agnieszki p.

Czwartek dnia 21 kwietnia: Anzelma b.

Piątek dnia 22 kwietnia: Sotera m.

Ceny targowe wrocławskie z dnia 14 Kwietnia.
Pazenie za 100 kilo (2 centuary) 21,60—22,60 Mrk.
Zyta (reč) " " " (nowy) 14,00—16,00 " .
Jęczmię " " " (nowy) 18,20—14,00 " .
Owies " " " (nowy) 3,20—4,00 " .
Kartofle za 50 kilo (1 centnar) 1,20—1,40 " .
Masło za 1 funt 0,50—0,60 " .
Jaja za 1 miedel (15 sztuk) 28,00 " .
Słoma prostą długą za kopę 2,80—3,00 " .
Sianę żółte za 50 kilo (1 centnar) 2,80—3,00 " .

Za austriacki reński plac 1,73 Mrk.
Za rosyjski rabel plac 2,05 Mrk.

Aż do wykonycia tutejszej moj mleczarni otworzyłem z dniem 28. Marca

przy Ul. Solnej nr. 9

(Salzstrasse)

sklep wyrobów mleczarskich z moich własnych mleczarni w Szonowicach i w Polskiej Cerkwi i polecam codziennie świeże masło stołowe (po 1 mk. 20 fen. funt), mleko, śmietanę, maślankę oraz różne gatunki sera itd.

Z szacunkiem

W. C. Weisse, Racibórz.

Maurycy Fraenkel

Największa fabryka sukna i muzkiej garderoby.

Tak tanio jak ja, nikt nie sprzedaje! — Kto nie wierzy, niech się przekona!

Sprzedaje począwszy od dnia dzisiejszego: Wielkie ubrania kamgarnowe dla mężczyzn począwszy od mk. 14. Ubrania sukienne i bukskinowe od mk. 9. Ciemnoniebieskie i czarne bukskinowe ubrania do kościoła od mk. 7. Ubrania sukienne dla chłopców od mk. 3. Sukno i bukskin metr od mk. 1.80. Wykonuję wszelkie zamówienia według miary w 24 godzinach. Każdy może się przekonać, że u mnie najtańsze.

Tabakę na cygara

Sumatra, Brasil, Carmen, Domingo, Java, Palańska (Pfälzer) i inne, począwszy od najtańszych do najlepszych gatunków, mam w wielkim wybór i sprzedaje jak najtańszej.

Racibórz (Bronki).

M. Freund.

Juliusza Schindlera największy skład garderoby dla panów w Raciborzu

poleca na codzień i Święta swój bogato zaopatrzony sklep gotowych i pięknie leżących ubiorów dla mężczyzn i chłopców, począwszy od tanich aż do najtańszych ubiorów po najtańszych cenach. Za zgrabne leżenie i trwałość ubiorów moich gwarantuje moje miano. Mianowicie polecam bardzo tanie a dobre ubrania dla dzieci i chłopców, oraz ubrania do komunii.

Kto nie wierzy, niech się przekona, oglądanie nic nie kosztuje.

Juliusz Schindler,
Racibórz, Ul. Długa 32.

Kto chce tanio kupić i pieniędzy oszczędzić, ten niech przyjdzie do sklepu mego, a znajdzie czego żąda. Ubioru sukienne, kamgarnowe do ślubu, ubioru do komunii, ubrania dla robotników, oraz różne sukna (sztyfy) i materye według miary.

Sprzedaje tylko towary dobre a tanio!!

A. Brass, ulica Długa nr. 4.

Spółka Ziemska w Poznaniu

urządza na swych majątkach za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisji Gospodarstwa Rentowego i sprzedaje takowe pod następującymi warunkami:

Nabywca wpłaca jako zaliczkę jedną dziesiątą części ceny kupy i przejmuje na siebie rentę wynoszącą 4% od reszty ceny kupy a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

W Naramowicach odległych o pół mili od Poznania, są na sprzedaż następujące gospodarstwa rentowe:

1. Gospodarstwo z obszarem 280 morgów z domem mieszkalnym. Cena 32200 mk., zaliczka 3220 mk., renta około 1160 mk. rocznie.
2. Gospodarstwo z obszarem 110 morgów. Cena 18200 mk., renta około 475 mk. rocznie.
3. Trzy gospodarstwa z obszarem 40 morgów. Cena 5600 mk., zaliczka 560 mk., renta około 200 mk. rocznie.
4. Kilka osad dla robotników i ręczodzielników z obszarem 10 morgów. Cena 1800 mk., zaliczka 150 mk., renta około 54 mk. rocznie.

Pod równymi warunkami, sprzedajemy gospodarstwa rentowe w Kaliszanych pod Wągrowcem. Tamże jest do nabycia folwark z budynkami, obszar 200—250 morgów. Cena 180 mk. za morg. Zaliczka 3600—4500 mk.

Spółka Ziemska w Poznaniu,
ulica Rycerska nr. 13.

Dr. Balcke
amerykański i niemiecki lekarz-dentysta, w OPOLU Małopolskim, ulica 26, naprzeciwko rejonu. — Pacjentów przyjmuje od godziny 9 do 1 przedpol. i od 3 do 5 po południu. Sztuczne zęby w najlepszym wykonaniu; plomby i operacje bez bólu.

w EKSPEDYCJI Nowin Raciborskich

(Księgarni katolickiej)

sa do nabycia:
Katechizm rzymsko-katolicki, dla diecezji Wrocławskiej, cena z oprawą 50 fen. Katechizm ks. Kirchnawy, cena z opr. 20 fen. Dzieje święte z obrazkami, cena z opr. 35 fen. Dziecięcię Jezus, krótki zbiór nabożeństwa dla młodzieży katolickiej zebrany ks. W. O. cena z oprawą 25 fen. Elementarz (Slabikarz) dla dzieci polskich, cena z oprawą 10 fen.

Należytość najwygodniej przesyłać w znaczekach pocztowych.

Książki te nie powinny dziś brakować w żadnym domu polskim, gdzie są działy małe. Jeżeli szkoła nie wypełnia obowiązku swego, to powinny rodzice sami tem bacznier czerwać nad dziećmi swemi. Kto z wyższych książek zamówi najmniej 3 od razu, otrzyma przesytkę francusko. Przy zamówieniu pojedynczych książek prosimy na porto dodać znaczek za 10 fen.

Dnia 6 maja sprzedana zostanie z wolnej ręki przez licytacyjną sądowną

zagroda

po sp. Mateuszu Powroźnickim. Jest tego ćwiertnia zagrody i ćwiertnia pola, przytem stawienie.

Do mej cegielni potrzebuje zaraz zdanych

ceglarzy.

Bruno Kowalski,
Mysłowice.



Niebiesko (modro) i biało emaliowane naczynia blaszane

najlepszego rodzaju, mianowicie garnki, miski i talerze, które mogą najlepiej zastąpić naczynia kamienne, polecam po cenach nadzwyczaj niskich.

Dalej mam na składzie: Łopaty i rydłe, widły do gnoju lańuchy oraz wszelkie narzędzia do gospodarstwa potrzebne i sprzedaje je po cenach najtańszych.

Do budowlę polecam szyny kolejowe, dźwigie, opolski Portland cement, smołę (tere), kute i druciane gwoździe, okucia do okien i drzwi i t. d.

Łupek, papa jako podkład pod łupek, blachę i papa na dachy w jak najlepzym gatunku, taniej niż gdzie indziej!

Nie mam zwyczaju chwalić niepotrzebnie, ale to zapewnić mogę, że kto odemnie kupi, będzie z kupna swego bardzo zadowolony.

Saul Cohn

Handel żelaza,
Racibórz, Ul. Odrzańska No. 5.

Czcionkami R. Meyera w Raciborzu.

Szanownej Publiczności
polecam moja
Ślósarnia
oraz warsztat do wykonywania maszyn.
Ważelkie zamówienia i naprawy wykonywane dobrze a tanio!
Jan Popella,
Pietrowice
pow. Raciborski.



Zegarki kieszonkowe
dla panów i pań, złote, srebrne, stalowe i niklowe, począwszy od 8 m. a dwuletnią gwarancją. Regulatory, doskonaly mechanizm, trwale wykonane, począwszy od 16 mk. Zegary scienne i budziki w wszelkich formach i rodzajach, począwszy od mk. 35. Dalej wiele wybiorów lańuchów do zegarków dla panów i pań, oraz wszelkie noże w broszkach, zausznikach, pierścionkach, szpilkach do krawat, (począwszy od 50 fen.) tylko w złote lub srebrze. Reparacje zegarków, skrzynek grających, oraz wyrobów złotniczych wykonuję tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz,
ul. Długa 53.
Od Wielkanocy potrzebować będę dwóch uczniów, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Maurycy Cohn, Racibórz, w Rynku

polecam pończochy dla kobiet i mężczyzn, w latach najtańszych fabrykacji, dobrze robione i tanie, dalej alzackie sztyrtygi i dowłasie, męskie i białe po wypraniu, również bardzo tanio. Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawelny na pończochy po cenach fabrycznych. Jedwabne wstążki w różnych rodzajach i barwach.

siodlarz i tapicer.

Mam na składzie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlarskie, jako to: uprzęże angielskie i robocze, kuferki, efekty podróżne, torby (tornistry) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w zakresie przedsiębiorstwa mego wchodzące przedmioty. Jako tapicer wykonyuję wszelkie nowe roboty, jako i naprawy przy kanapach, sofach etc.

W czasie długotrwałej praktyki miałem sposobność wydoskonalić się w zawodzie moim i wykonuję wszelkie powierzone mi roboty dobrze po cenach umiarkowanych.

Upraszczając o tąskwe poparcie mego przedsiębiorstwa pozostaje z szacunkiem

Maryan Schmidt
Racibórz, Ulica Opawska.

Jerzy Langer

Racibórz, Plac Pełkiego

polecam nasiona ćwikły i konicyzny oraz wszelkie inne nasiona polne i ogrodowe. Tak zwane „klumpy” po 45 fen. Na nadchodzące Święta: cukier, przy odbiorze całego klocka furt po 31 1/2 fen. Faryne po 30 fen. furt (przy odbiorze 10 furtów). Słodkie dobre powidła za słivki furt za 25 do 35 fen. Słodkie dobre śliwki furt po 22 do 30 fen. Mak po 35 i 40 fen. (mlynka do mielenia maku każdej chwili do użycia). Świeże (kościelne) począwszy od 20 fen.

Ludwik Helebrandt

Racibórz U. Długa Nr. 61.
obok Apteki pod Łabędziem polecam swój wielki skład sukien i materyi jedwabnych, katuny, cychy, płotna oraz różne materye na koszule. Duże chustki (szatki) w najnowszych wzorach i sukna na ubrań dla mężczyzn i kobiet po nadzwyczaj niskich cenach!

Kto chce tanio kupić
ten niech zajdzie do znanego sklepu taniego przy Ul. Odrzańskiej No 4 (pierwszy sklep od rynku) i niech żąda: pięknych i trwałych a dobrze robionych ubiorów dla mężczyzn od 10 Marek, ubiorów dla chłopców od 2 Marek, ubiorów dla młodzieży i do komunii z sukna już od 5 Marek. Spodnie sukienne już od 8 Marek. Równocześnie polecam sukno i bukskin w kawałkach. H. Wiener, Racibórz Fabryka garderoby, Ul. Odrzańska 4 w domu Rechutka.

Aż do wykonania tutejszej moj mleczarni otworzyłem z dniem 28. Marca

przy Ul. Solnej nr. 9

(Salzstrasse)

sklep wyrobów mleczarskich z moich własnych mleczarni w Szonowicach i w Polskiej Cerekwi polecam codziennie świeże masło stołowe (po 1 mk. 20 fen. funt), mleko, śmietanę, maślankę oraz różne gatunki sera itd.

Z szacunkiem

W. C. Weisse, Racibórz.

Maurycy Fraenkel

Największa fabryka sukna i męskiej garderoby.

Tak tanio jak ja, nikt nie sprzedaje. — Kto nie wierzy, niech się przekona!

Sprzedaje poczawsy od dnia dzisiejszego: Wielkie ubrania kamgarne dla mężczyzn poczawsy od mk. 14. Ubriana sukienne i buksinowe od mk. 9. Ciemnoniebieskie i czarne buksinowe ubrania do kościoła od mk. 7. Ubriana sukienne dla chłopców od mk. 8. Sukno i buksin metr od mk. 1,80. Wykonywam wszelkie zamówienia według miary w 24 godzinach. Każdy może się przekonać, że u mnie najtańsze.

Tabakę na cygara

Sumatra, Brasil, Carmen, Domingo, Java, Palatyńska (Pfälzer) i inne, poczawsy od najtańszych do najlepszych gatunków, mam w wielkim wyborze i sprzedaje jak najtaniej.

Racibórz (Bronki),

M. Freund.

Juliusza Schindlera największy sklad garderoby dla panów w Raciborzu

poleca na codzień i Święta swój bogato zaopatrzony sklep gotowych i pięknie leżących ubiorów dla mężczyzn i chłopców, poczawsy od tanich aż do najpiękniejszych ubiorów po najtańszych cenach. Za zgrabne leżenie i trwałość ubiorów moich gwarantuje moje miano. Mianowicie polecam bardzo tanie a dobre ubrania dla dzieci i chłopców, oraz ubrania do komunii.

Kto nie wierzy, niech się przekona, oglądanie nic nie kosztuje.

Juliusz Schindler,
Racibórz, Ul. Długa 32.

Kto chce tanio kupić i pieniędzy oszczędzić, ten niech przyjdzie do sklepu mego, a znajdzie czego żąda. Ubioru sukiennego, kamgarne do ślu, ubioru do Komunii, ubrania dla robotników, oraz różne sukna (sztyfy) i materye według miary.

Sprzedaje tylko towary dobre a tanio!!

A. Brass, ulica Długa nr. 4.

Spółka Ziemska w Poznaniu

urządza na swych majątkach za pośrednictwem Królewskiej Generalnej komisji gospodarstwa rentowego i sprzedaje takowe pod następującymi warunkami:

Nabywca wpłaca jako zaliczkę jedną dziesiątą część ceny kupy i przejmuje na siebie rentę wynoszącą 4% od reszty ceny kupy a amortyzującą się w 60 $\frac{1}{2}$ latach.

W Narutowicach odległych o pół mili od Poznania, są na sprzedaż następujące gospodarstwa rentowe:

1. Gospodarstwo z obszarem 280 morgów z domem mieszkalnym. Cena 32200 mk., zaliczka 3220 mk., renta około 1160 mk. rocznie.
2. Gospodarstwo z obszarem 110 morgów. Cena 13200 mk., renta około 475 mk. rocznie.
3. Trzy gospodarstwa z obszarem 40 morgów. Cena 5600 mk., zaliczka 560 mk., renta około 200 mk. rocznie.
4. Kilka osad dla robotników i rekolodzieników z obszarem 10 morgów. Cena 1500 mk., zaliczka 150 mk., renta około 54 mk. rocznie.

Pod równemi warunkami, sprzedajemy gospodarstwa rentowe w Kaliszach pod Wagrowcem. Tamże jest do nabycia folwark z budynkami, obszar 200-250 morgów. Cena 180 mk. za morg. Zaliczka 3600-4500 mk.

Spółka Ziemska w Poznaniu,
ulica Rycerska nr. 13.

Dr. Balleke
amerykański i niemiecki lekarz-dentysta, w OPOLU Małopolska ulica 26, naprzeciwko rejonu. — Pacjentów przyjmuję od godziny 9 do 1 przedpoł. i od 3 do 5 po południu. Sztucznezęby w najlepszym wykonaniu; plomby i operacje bez bólu.

W EKSPEDYCJI
„Nowin Raciborskich”
(Księgarni katolickiej)

do nabycia:
Katechizm rzymsko-katolicki, dla diecezji Wroclawskiej, cena z oprawa 50 fen. Katechizm ks. Kirchhoffa, cena z opr. 20 fen. Dzieje święte z obrazkami, cena z opr. 35 fen. Dziecięciak Jezus, krótki zbiór nabożeństw dla młodzieży katolickiej zebrał ks. W. O. cena z oprawa 25 fen. Elementarz (Slabikarz) dla dzieci polskich, cena z oprawa 10 fen.

Należytość najwygodniej przesyłać w znaczkach pocztowych.

Książki te nie powinny dziś brakować w żadnym domu polskim, gdzie są książki małe. Jeżeli szkoła nie wypełnia obowiązku swego, to powinny rodzieć sami tem bacznierzucać nad dziećmi swimi. Kto z powyższych książek zamówi najmniej 3 od razu, otrzyma przesyłkę francu. Przy zamówieniu pojedyńczych książek prosimy na porto dodać znaczek za 10 fen.

Dnia 6 maja
sprzedaną zostanie z wolnej ręki przez licencjata sądowego

zagroda
po sp. Mateusz Powroźnik. Jest tego ćwiertnia zagrody i ćwiertnia pola, przytem stawienie.

Do mojej cegielni potrzebuję zaraz zdanych

ceglarzy.
Bruno Kowalski,
Mysłowice.



Niebiesko (modro) i biało emaliowane naczynia blaszane

najlepszego rodzaju, mianowicie garnki, miski i talerze, które mogą najlepiej zastąpić naczynia kamienne, polecam po cenach nadzwyczaj niskich.

Dalej mam na składzie: Łopaty i rydże, widły do gnoju lańcuchy oraz wszelkie narzędzia do gospodarstwa potrzebne i sprzedaje je po cenach najwyższych.

Do budowli
polecam szyny kolejowe, dźwigarnie, opolski Portland cement, smoły (tere), kute i druciane gwoździe, okucia do okien i drzwi i t. d.

Łupek, papę jako podkład pod łupek, blachę i papę nadachy w jak najtańszym gatunku, taniej niż gdzie indziej!

Nie man zwyczaju chwalić niepotrzebnie, ale to zapewni mogę,

że kto odemnie kupi, będzie z kupna swego bardzo zadowolonym.

Saul Cohn
Handel żelaza,
Racibórz, Ul. Odrzańska No. 5.

Czcionkami R. Meyera w Raciborzu.

Stanowej Publiczności
polecam moją
ślusarnię
oraz warsztat do wykonywania maszyn.
Wszelkie zamówienia i naprawy wykonuję dobrze a tanio!
Jan Popella,
Pietrowice
pow. Racibórz.



Zegarki kieszonkowe
dla panów i pań, złote, srebrne, stalowe i niklowe, począwszy od 8 m. z dwuletnią gwarancją. Regulatory, doskonały mechanizm, prawidłowe wykonanie, począwszy od 16 mk. Zegary scienne i budzik w wszelkich formach i rodzajach, począwszy od mk. 3,50. Dalej wielki wybór zegarków do panów i pań, oraz wszelkie nowości w broszkach, zausznikach, pierścionkach, apaszkach, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze. Reparacje zegarek, skrzynek grających, oraz wyrobów złożonych wykonuję tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Berthold Fuchs, Racibórz,
ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będą dwóch uczniów, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

Maurycy Cohn, Racibórz,

w Ryku,
poleca pończochy dla kobiet i mężczyzn, w każdej fabryce, dobrze robione i tanie, dalej alzackie sztyrygi i dowlasy, męskie i białe po wypraniu, również bardzo tanio. Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawełny na pończochy po cenach fabrycznych. Jedwabne wstążki w różnych rodzajach i barwach.

Niniejszem pozwalam sobie Szan. Publiczności uprzejmie donieść, że osiedliliem się w Raciborzu, w domu p. Rothera przy Ulicy Opawskiej jako

siodlarz i tapicer.

Mam na składzie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlarskie, jako to: uprzejnie angielskie i robocze, kulerki, efekty podróźne, torby (tornistry) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w zakresie przedsiębiorstwa, mogę wchodzić przedmioty. Jako tapicer wykonuję wszelkie nowe roboty, jako i naprawy przy kanapach, sofaach etc.

W czasie długotrwalej praktyki miałem sposobność wydoskonalić się w zawodzie moim i wykonuję wszelkie powierzone mi roboty dobrze i po cenach umiarkowanych.

Upraszaję o łaskawe poparcie moego przedsiębiorstwa pozostającego

z szacunkiem
Maryan Schmidt
Racibórz, Ulica Opawska.

Jerzy Langer

Racibórz, Plac Pakiego
poleca nasiona ćwikkli i konicyzny oraz wszelkie inne nasiona polne i ogrodowe. Tak zwane „klumpy” po 45 fen.

Na nadchodzące Święta: cukier, przy odbiorze całego klobuka funt po 31 $\frac{1}{2}$ fen.

Faryne po 30 fen. funt (przy odbiorze 10 funtów).

Stokłe dobre powidła ze śliwką funt za 25 do 35 fen.

Mak po 35 i 40 fen. (na jajko do mielenia maku każdej chwilii do użycia).

Świecę (kostkową) poczawsy od 20 fen.

Ludwik Helebrandt

Racibórz Ul. Długa Nr. 61.
obok Apteki pod Lebedzem
poleca swój wielki skład sukien i matory jedwabnych, katuny, cychy, płotna oraz różne materye na koszule. Duże chustki (szatki) w najnowszych wzorach i sukna na ubrań dla mężczyzn i kobiet po nadzwyczaj niskich cenach!

Kto chce tanio kupić

ten niech zajdzie do znanego sklepu taniego przy Ul. Odrzańskiej No 4 (pierwszy sklep od rynku) i niech żąda:

— pięknych i trwałych a dobrze robionych

Ubiorów dla mężczyzn od 10 Marek.

Ubiorów dla chłopców od 2 Marek.

Ubiorów dla młodzieży i do komunii z sukna już od 5 Marek.

Spodnie skórzane już od 8 Marek.

Równocześnie polecam sukno i bukskin w kawałkach.

H. Wiener, Racibórz

Fabryka garderoby, UL. Odrzańska 4 w domu Rechnitzka.